

28 lutego 2012



Salon Poezji po raz czwarty

Po raz czwarty w Wojewódzkim Domu Kultury im. J. Piłsudskiego w Kielcach odbył się Krakowski Salon Poezji w Kielcach. Tym razem wystąpił znany aktor teatralny, telewizyjny i filmowy, związany z Teatrem Starym w Krakowie, Jerzy Trela. Zaprezentował fragmenty dramatów wielkich polskich wieszczów – Adama Mickiewicza, Stanisława Wyspiańskiego i Kamila Cypriana Norwida. Zachęcając do wsłuchiwania się w poezję, powiedział – *tu nie tylko o język chodzi, ale o myśl, uczucie. Dziś, kiedy porozumiewamy się za pomocą sms-ów, mało rozmawiamy, zapominamy jaki piękny jest język polski i że warto do tej poezji wracać.* Salon Poezji odbył się pod patronatem Marszałka Adama Jarubasa.

Jak zwykle słowo poetyckie interpretowane przez zaproszonego aktora, ozdobiła ilustracja muzyczna. Pieśni XIX-wieczne oraz arie koloraturowe z przełomu XIX i XX wieku wykonała sopranistka Marta Trybulec, przy akompaniamencie pochodzącej z Kielc, ciepło przyjętej przez publiczność Elżbiety Konopczak. Marta Trybulec, dyplomatka krakowskiej śpiewaczki operowej Teresy Wessely w klasie sopranu, od ponad dwudziestu lat jest solistką zespołu „Camerata Cracovia”.

- Sala kominkowa Wojewódzkiego Domu Kultury dziś wypełniona jest po brzegi. Jak pani sądzi, dlaczego?

Marta Trybulec: – Wbrew temu co się mówi, ludzie lubią poezję. Poezja jest na topie. Porusza nasze emocje, uczucia. Gdy jest przekazywana na żywo, działa jeszcze mocniej, a gdy recytuje ją znany, wyśmienity aktor, jakim niewątpliwie jest pan Jerzy Trela, jej wartość wzrasta. Do tego, proszę nie zapominać, że jest to poezja znana, czytana, obowiązująca. Na pewno wielu osobom, które przyszły dziś do WDK towarzyszy ciekawość, jak te powszechnie znane fragmenty Wielkiej Improwizacji, Wyzwolenia Wyspiańskiego, będą brzmiały, jak tym razem zinterpretowany zostanie Fortepian Chopina?

- Mimo wszystko, organizatorzy mieli pewne obawy o frekwencję: jest niedzielny wieczór, zimno, ciemno, wydaje się, że trudno wyciągnąć ludzi z domu, a jednak...

Marta Trybulec: – To głównie sprawa bliskości. Ludzie są stęsknieni za drugim człowiekiem. Lubią spotkania. Media donoszą nam o kryzysie światowym, nie wiemy dokąd to wszystko zmierza, więc taki wieczór poezji jest wytchnieniem. Ludzie potrzebują takich doznań. Ja na

co dzień czytam Pismo Święte i tam znajduję odpowiedzi na wiele trudnych pytań i wątpliwości, ale często sięgam także do poezji. I w tej dawnej i całkiem współczesnej także można odnaleźć echa naszych przeżyć i doznań i odpowiedzi na najważniejsze pytania, które wszyscy sobie zadajemy.

- Rozmawiamy o poezji, a powinniśmy rozmawiać o Pani śpiewie...

Marta Trybulec: – Ale ja śpiewam poezję właśnie. Uwielbiam muzykę dawną, wróciłam do śpiewu operowo-operetkowego i bardzo dobrze się z tym czuję. Kocham koncerty na żywo. Za każdym razem muszę się zmierzyć ze swoimi słabościami, muszę pokonać treść, którą odczuwam przed każdym koncertem. Ale kiedy zaczynam śpiewać, widzę uśmiechy na twarzach publiczności, wiem, że warto organizować takie koncerty. Ludzie znają pieśni Chopina, słyszała Pani jak niektórzy podśpiewywali *Gdybym ja była słoneczkiem na niebie?*

Jak długo współpracuje Pani z Jerzym Trelą?

Marta Trybulec: – Ta współpraca trwa już od wielu lat i bardzo dobrze nam się układa. Jerzy Trela to wybitny aktor, doskonale nawiązujący kontakt z publicznością. Ta współpraca, to wspólne koncertowanie jednoznacznie utwierdza mnie w przekonaniu, że ludzie lubią poezję, muzykę, że są stęsknieni refleksji i że takie spotkania jak to dzisiejsze są bezcenne.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała Marzena Sobala